

SZCZUTEK

Szczutek wychodzi od roku 1869 co Niedzielę.

Prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową kosztuje całorocznie 10 ztr., półrocznie 5 ztr., ćwierćrocznie 2 ztr., 50 ct., miesięcznie 85 ct.

W Wielkiem księstwie Poznańskiem 7 talarów.

We Francji, Szwajcarji i Włoszech całorocznie 21 franków.

Prenumeratę można w redakcji „Szczutka“ przy ulicy Sobieskiego, gdzie sklep Jürgensa, pod liczbą 4 I. piętro; we wszystkich księgarniach i agencjach dzienników i we wszystkich urzędach pocztowych.

Reklamacje nie odpłacają się.

Listy przyjmują się tylko optacone.

Manuskrypta nie zwracają się.



Prenumerata we Lwowie kosztuje z przesyłką pocztą miejscową do domu całorocznie 10 ztr., półrocznie 5 ztr., ćwierćrocznie 2 ztr. 50 ct., miesięcznie 85 centów.

Numer pojedynczy kosztuje 20 ct.

Dodatek zawiera tamiglówki, szarady, zadania szachowe i inseraty.

Inseraty drukują się za opłatą 6 ct. od wiersza drobnym drukiem w jednej szpalcie. Stronica inseratowa zawiera cztery szpalty.

Inseraty przyjmuje: Administracja Szczutka; drukarnia K. Pillera; Agencja W. Piątkowskiego przy placu katedralnym.

W Wiedniu: Agencja Haasenstein i Vogel. — W Berlinie: Rudolf Moos.

PISMO SATYRYCZNO-POLITYCZNE.

Dzwon cesarski.

Gawenda klasztorna w dwóch częściach.

Die Kaiserglocke heiss' ich,
Des Kaisers Namen preis' ich,
Auf Deutschlands Grenze steh' ich,
Für's Reich für's deutsche fleh' ich,
Dass Fried' und Wehr,
Ihm Gott bescherr'!

Legenda na dzwonie cesarskim
w Kolonji.

I.

Pewnego ranka, a śliczny był ranek, zbudził się Pan Bóg w różowym humorze, zapalił fajkę i wyszedł na ganek, zobaczyć jak tam pogoda na dworze, czy wszystko w dobrym porządku, maszyna czy się przypadkiem gdzie psu nie zaczyna przy ciągłym ruchu, i „wiedzą kaci“, czy nie potrzeba gdzie reparacji?...

Śliczny był widok!... Gwiazd fajerwerki pruły ognistym deszczem etery, zwinnie się tocząc światowe sfery grały precudnie jak tabakierki: walce, kadryle, polki, mazury, z taką precyzją jak Gondrecourt'y!...

Widząc, że wszystko idzie tak pięknie, uśmiechnął Pan się zadowolony ze swego dzieła.. Dalibóg, rzeknie — świat ten jest arcy-dobrze stworzony!... Ciężar, czas, przestrzeń wzięte w rachunek i zachowany wszędzie stosunek matematyczny. Wirują światy porządkiem swoim tak jak przed laty, tam gdzie im kazał każdy z nich zamierza, nie się nie mięsza, nie się nie zderza, i choć na oko kipi jak w garku, jednak ład wszędy, jakby w zegarku!...

Ani się dziwić, rzecz Pan dalej, że cały wszechświat dzieło me chwali, z wyjątkiem czarta. Djabła krytyka twierdzi że światem rządzi fizyka, że mając A, B, C przestrzeni dane, a D ciężaru i F czasu znane, znaleźć X ruchu wcale nie sztuka. (Jak też to zazdrość w tym chłytku fuka!) Nie sztuka mówisz? Cha, cha szatanie! Spróbuj czyś tego dokazać w stanie!...

Skoro niemieccy święci to zoczą, że Pan w humorze, wnet k'sobie skoczą i haj-że „szwarg-szwarg“! coś do się z cicha, zezem wskazując ciągle Dytrycha

Opata, który z Kunibertem Mnichem gwarząc, wciąż machał o horror! witychem...

Słusznie to święty Jan Kanty twierdzi, że Szwab choć święty, to lutrem śmierdzi. Od dwóch lat przeszło niemieccy święci *Grossdeutsche* butą strasznie nadęci, konszachty jakieś kuując i znowy, po wszystkich kątach stulali głowy. Widząc jak święci Niemce drą nosa, śmiały się z min tych całe niebios, i każdy święty patrząc z ukosa, stronił tych panów, mając na pieczy cześć swą. Lecz czas już wrócić do rzeczy!

Narady Niemców chwil kilka trwały, a potem dryp-dryp — kulig ten cały, chytkiem i ciszkciem, każdy swą drogą po gwiazd kobiercu bosą mknąc nogą, w zdumione nurka dali lazury; po co? zobaczmy to w części wtórej...

II.

„Babyszcze z woza, to koniom łeksze!“ mawiał Salamon. Skoro znikł w chmurach kulig niemiecki, rajskie powietrze w żywszych splotono stokroć lazurach, i rytm raźniejszy w gwiazd zabrzmiał chórach! *Babyszcze z woza, to koniom łeksze!*...

Manrico — słońce, Wenus — Leonora, śpiewali właśnie duet z Trowatora: Tra la la! tra la! tra la! tra la! aż brawem rajska zagrzmiała sala, gdy w tem wśród wdzięcznych śpiewów muzyki, zahuczał nagle dysonans dziki!...

Fałszywym dźwiękiem prując jakby nożem, eter harmonji falujący morzem, wznosił się z ziemi. Niebios sklepienia wzruszając z zrębów huczał ponury, jak głos straszliwy złego sumienia, a śmiech szatański czynił mu wtóry!...

Nie znają jeszcze w niebie Wagnera, słynie tam dotąd tylko Rosyni, Belini, Chopin, Aubert, Spontini, Moniuszko zresztą i etcetera. Niemiecki mając kunszt za baj bardzo — *Signore* Lisztem wcale tam gardzą, i dając wszystkich Szwabów do czarta, w najlepszym razie cierpią Mozarta!...

Więc gdy dysonans ów zabrzmiał dziki, wszczął się zgiełk w pośród rajskiej publiki. Świastać jął pukać parter stojący, w lożach się „Bracia“ zbudzili „śpiący“, krzyżąc: „A co to?“ Latać z *Jaskółki* poczęły gwiazdy zgniłe i bułki; ba na-

wet więcej! święte zwierzęta niesforne jęły wznosić lamenta; wół Marka ryczał jakby najęty; wtórzył Józefa mu osioł święty; (za pozwoleniem!) wieprz Antoniego kwiczał jak wściekły, rżał koń Jerzego. Słowem zgiełk w niebie był, zamieszanie, pisk, hałas, tartas, szkaudał mospanie!... Zgiełk ten i alarm zdawał się całkiem być dnia sądnego już zapowiedzią; rzekłbyś, że niebios ładu marszałkiem już nie Piotr święty, lecz — *durny Edzio!*...

Widząc to wpadł Pan w gniew niewymowny. Cóż to za hałas — krzyknie — szynkowna? Dyżurny! zobacz co to za dureń, alarm ten czyniąc nieprzyzwoity, cały niebieski płoszy mi kureń?...

W mig furnał dziarski anioł w błękity prosto ku ziemi, i nazad wraca z raportem: „Panie, w at się przewraca! Brama edeńska na wskrós otwarta, i wstyd powiedzieć — donosi warta, że ją otwarli Panie — witychem. Kunibert święty — z świętym Dytrychem!“...

Na to się ozwał Dytrych z Kunibertem, wróciwszy właśnie z swej chmurnej podróży. „Panie! to lud nasz czci tym Cię koncertem z tumu w Kolonji. Dzwon ulawszy duży z dział wziętych w Sedan, Metz i Paryżu, szle do Ciebie Panie głos tego spiżu, prosząc byś zechciał mu błogosławić. Chcąc Ci tę miłą siurpryzę sprawić, ośmieliliśmy się wraz z Dytrychem, otworzyć bramę raję — witychem!...

Moi wy święci — Pan na to powie, czyliż się wam już zmąciło w głowie, szkaudał podobny robić, za ziomki waszemi ciągnąc jak gdyby słomki? Chcecież bym od chłost broniał ich karków, a może nawet strzegł tych zegarków, które pokradli? Wszak dobrze wiecie, że słuszność musi rządzić na świecie; Spisaliście się dalibóg ślicznie, kompromitując mnie politycznie. Cóż na to powie świat, że psie głosy mogły się dostać aż tu w niebiosy, jakimże piekło przywita śmiechem wieść o tej waszej akcji — witychem?...

Nie, nie! Nic z tego! Lud ten krwi choiwy próżno się łasi; niech wierzy słaby, niech prawy ufa! Wszak sprawiedliwy jestem. Daremny szturm czynią Szwabę. Nigdy nie będę wspierał ich szabli. Niechaj mospanie porwą ich djabli! *Chochlik.*



Wizyta u Alfonsa XII.

Sprawozdanie korespondenta „Times.”

Goddam! Irytuja mnie te żydki od Press wiedeńskich. Figurowali kanalje w takiej cause celebre jak sprawa Arnima! Jakiem gentleman, muszę także gdzieś figurować. Lecz gdzie? U papieża? Zostawiam to polskim pielgrzymom. U Bismarka? Był już tam Jokay. Zresztą papież i kanclerz to firmy zbyt zestarzałe. Trzeba coś nowego.... Yes-yes, jest już! Don Alfons został królem Hiszpanji. Idźmy więc do Alfonsa... Zróbmy to jednak ze szykiem, chociażby za pomocą niewinnej błagi. Ha jenjalna myśl! Przebrałem się za granda. Jak mi z tą szpadą do twarzy! Nazywam się Don Strachino de Romaduro i jestem, to jest byłem szefem lewego skrzydła armji Alfonsistów. Początek pyszny! Portjer, pocałował mnie poprzednio w jedwabną pończochę, wpuszcza granda, dalibóg wpuszcza... Jestem więc w przedpokoju. Słyszę ożywioną rozmowę. Z obowiązku dziennikarskiego podstuchuję oczywiście. Odzywa się najsamprzód głos basso profundo. Ach, to Izabella amabile! „Alfonsie!” powiada groźnie, „dlaczego czytasz dziś „Lectures frivoles?” Wszak lectures frivoles zostały przez pana Schmerlinga przeznaczone na niedzielę? Przecież na dziś jest Alwar i budownictwo. O Alfonsie, Alfonsie, co z ciebie będzie!” „Mamo!” odpowiada głos w moll lamentabile., „wszak jestem królem!” Nie mogłem wytrzymać, postanowiłem ratować króla. Wstępuję więc do salonu dumnie, jak na granda hiszpańskiego przystoi. Izabella popatrzyła na mnie i oddaliła się z wykrzykiem: „Ach! mężczyzna!” W tym wykrzyku i w całej postawie królowej leżała niewysłowiona gracia. Zostałem sam na sam z Alfonsem. W rękę dzierzył chleb z masłem. Jaka cudna idylla! Ten chłopak zbawi Hiszpanję.. Nagle zmarszczył brwi, wyprostował się i krzyknął: „Na kolana przed królem!” „O” pomyślałem „shocking! Niech mnie zresztą wyrzuci a powiem prawdę!” „Sir!” mówię jestem dziennikarzem!” Na to przemówienie wypogodziło się oblicze Alfonsa. „Witam pana,” powiedział. „Mama mówi, że dziennikarze są na salonach królów i panów potulni jak jagnięta.” „Goddam!” myślę, „ten chłopak ma umysł bystry!” Schowałem tedy komplement z uniesieniem do kieszeni. Chwila milczenia. „Gadaj co królu!” rzekłem wreszcie. „Wiedziałem już dawno, że zostanę królem,” odpowiada z powagą. „O-o? wyrwało mi się. „W „Teresianum,” mówi Alfons XII. „bawiliśmy się każdej niedzieli popołudniu w wojnę. Hrabia Blitzdumm przedstawiał Carlosa, książe Yoki Castellara a ja siebie. Wygrałem zawsze, bo jestem najmocniejszy.” „Cóż myślisz robić na tronie?” zapytałem po chwili. „O, będę dalej czytał lectures frivoles! Mama gniewa się za to, ale ja sobie z tego nic nie robię. Ja jestem królem a królowi wszystko wolno.” Podziwiałem energję tego mło-

dzieńca. Ten młodzieniec dalibóg zbawi Hiszpanję!... „Spać mi się chce!” rzecze król nareszcie, „a pan, jeżeli chcesz ze mną więcej gadać, to przyjedź do Madrytu.” Omal że nie zemdlałem. „Do Madrytu!” powiedział. „Pojadę! Jakem gentleman, pojadę. Po co mi dusić się w mgłach londyńskich? A więc do Hiszpanji, do Hiszpanji, w cień kasztanów rozłożystych, gdzie są czarne donny oczy, pełne spojrzeń płomienistych!”

Kizia.



Sainte Catherine de Fayance!... Avez vous entendu?... ten Offenbach... c'est probablement le même, co to skomponował „La belle Heléne”... Pan Bóg go skarał za to, c'est clair, że teraz poszachrował na kolejach, et voilà tout. O Pan Bóg cierpliwy, ale do czasu, comme le dit ksiądz Krechowicki. C'est-ce qu'il-y-a de plus affreux to, że powiadają, że z tym Offenbachem miała coś do czynienia... je ne veux pas dire, qui... mais enfin: powiadają! Nie pojmuję co mogła mieć do czynienia księżna z człowiekiem, co skomponował „Piękną Heléne!” Oh, sainte Agathe, priez pour nous!... Ksiądz Podolski powiada, że to wszystko intryga wiedeńskich massonów, którzy się mszczą za to, que monsieur Grocholski nie pozwolił im założyć lożę we Wiedniu; ja na to powiedziałam, że jeżeli to intryga massońska to by powinna pomódz na nią woda z Lourdes, mais ksiądz Podolski — en doute, straszna rzecz, co to z tego będzie! żeby się tylko nie dowiedział o tem ten... ten... ten... Lam — ten mason przebrzydły — gotów zaraz skomponować z tego jakąś skandaliczną historję o tym Offenbachu i o księżnej i wsadzić ją do tych swoich „Idealistów”, gdzie już wsadził le bon ksiądz Podolski i napisał que... figurez vous, że ksiądz Podolski jakąś panią Podwalską ścisnął, za fortepianem — imaginez vous! — za fortepianem! — que c'est absurde! Fruzia, Mizia i ja wściekałyśmy się ze złości, oh! que le bon Dien, cierpi jeszcze tego człowieka, tego... tego... tego... Lama, tego farmazona, komuniste. Postanowiłyśmy odprawiać nowennę i sakryfikować co dzień jedną cichą mszę na intencję, que les diables emportent już raz tego Lama razem z tym Offenbachem.

Ale dziwnie się teraz dzieje, commez

le dit ksiądz Krechowicki — comme par exemple teraz, ten Don Alfons! modliłyśmy się przez cały rok na intencję, ażeby królem hiszpańskim został Don Carlos, ce brave et heroïque roi chrétien — aż tu, paf! — zostaje Don Alfons. Probablement musiało zajść w niebie nieporozumienie... ou je ne sais quoi. On dit, że ten Don Alfons jest także un bon roi chrétien i że nie będzie trzymać z farmazonami, ale ja bym zawsze wolała Don Carlosa, i Mizia także. Cóż, kiedy inaczej się podobało Panu Bogu! En tout cas widać z tego, jak wielką jest potęga modlitwy, comme le dit księżna: jak nie pomoże jednemu, to przynajmniej drugiemu... Ach! żeby tylko mogła co na tego Offenbacha!

KONSEKWENCJA STAŃCZYKÓW.

- A. Czytałeś w ostatnim Przeglądzie polskim odprawę, jaką dał autor „porcyj” szlachcicom?
- B. Czytałem; cóż sądzisz o tej odprawie?
- A. A cóż? Jest konsekwentnym! Pierwej twierdził, że biore porcje, a dziś dowodzi, że zdała by się im porcja — rozumu.

G O G O.



Chodzę zawsze dla emocji
Na tak zwany bal maskowy,
Lecz na każdym takim balu
Wnet dostaję bolu głowy.

Bo też co za niesmak wszędzie,
Brak humoru i kabaly!
Nie tak to za dawnych czasów
Te reduty wyglądały.

I prawdziwie byłbym wyszedł
Każdą razą już dla szyku —
Gdyby Tycio nie zatrzymał
Przy wybornym szampaniku.

I kto temu, proszę, winien,
Jak nie owe demokraty,
Co to bredzą o medalach
Lub konkursach na dramaty!

Niechaj dadzą premję temu,
Kto podniesie maskarady,
By odetchnąć i zapomnąć
Papa — krach, a ja — wykłady!

Imci Pan Onufry.



— Powiadał mi kum, co pisało w jakiejś gazecie, co jakieś krytykarze powstają, taj chcą robić, jakieś ludowe zgromadzenie, coby dzisiejszy maistrat taj radę z burmistrzem przewrócić het. Owoś, ja żyje i pije między mieszczanami, i o tem ani słychu. Ponoś to jakieś krytykarze ze śmiećka, a najprędzej będzie to żydowska jentryga. Prawda, co nas trocha jenteligenty w radzie kunirują, ale tej kuniracji nie poradzi nikt, chybaby trza wszystkich z miasta wykurzyć! Jabym za tem był, coby my ich wykurzyli, ino że to nie idzie. A jak zrobimo nowe wybory — to także nic nie poradzimo, bo jenteligenty się weisną, czy siak czy tak. Te nowe krytykarze chcą, coby nowe wybory zrobić tak, aby każda część miasta sobie sama wybierała. Owoś tego nie będzie, i zdrowy rozum mieszczkański na to nie pozwoli; my wiemo, coby tu we Lwowie się robiło, jakby sobie każda część dla siebie wybierała. Byłaby z tego tarapata, cobyśmy się i w święconej wodzie nie umyli. Tak jak teraz je, to jeszcze pół biedy; ino naj się mieszczczany pilnują, coby im jenteligenty kółki na głowie nie bardzo skrobali, a będzie spokój. A jak będziemy częściami wybierali, to dostaniemo jeszcze do maistratu urwipolców, bo my wiemo co częściami wybierać. I my wiemo, z kąd się te krytykarze nowe wywodzą, i owoś dla tego, ja robię wniosek, coby każdy mieszczczan takiego hałaburdnika co na jentrygi żydowskie wychodzi, do domu nie puszczal, z kwitkiem odprawił, aby był spokój w mieście.

Taj tylko.

Na ogólne żądanie jeszcze jedno posiedzenie Rady Szkolnej

wedle ruteńskiego fasonu.

Predsidatel Pawlikow:

Das hohe Ministerium zrobyło na mistce X. Juzyczyńskoho predsidatelem mich! Podiakujmo Sr. Excellenz czerez powstanie z miste za tuju łasku dla ruskoho narodu! (Zgromadzeni powstają). X. Juzyczyńskij wurde ernannt zum Direktor wsich żeńskich seminarij in Galizien. Podiakujmo X. Juzyczyńskomu, meinem besten pryjatel auf der Welt, za jeho zasłuchy als gewesener Praesident! (zgromadzeni powstają). Otže ich uibernehme den Vorsiz. Vor Allem muszu skazaty, szczo udalo sia meni wyrobty w Widny, szczo von heute bude nam pomahaty w naszych naradach der k. k. Regierungs-kommissaer hospodyn Dr. Stachelschwein. (Przedstawia go).

Członkowie Rady:

Predsidatelu za toj tryumf der ruthenischen Politik mnohaja lita!

Predsidatel Pawlikow:

Diekuju! — Otže heute majem radyty ueber die Schulbuecher. Zwidky zacznem, czy wid sztuby, czy wid uniwersytetu?

Członkowie Rady:

A to dobre! Versteht sich, że wid uniwersytetu!

Dr. Stachelschwein:

Ich bitte also die Herren, ihre Antraege zu stellen.

Członkowie Rady:

Ni, taki besser bude zacząty wid sztuby!

Predsidatel Pawlikow:

Also wid sztuby! — Perszij Gegenstand je religja. No to na toje je świaszczennyki. Prawda?

Członkowie Rady:

Prawda je!

Predsidatel Pawlikow:

Druhy Gegenstand je die Sprache. Ja tak dumaju: Sprache maje buty w sztubi ruthenisch. Schulbucha ne treba, chlopec znaje ruthenisch z rodu. Ale w druhij normalci maje buty uže Deutsch. Bo my, hospodynowe, czerez Umtriebe der polnischen Partei duże mało znajem po nimecki! (ogólna senzacja). W tretij klasi bude uže hochruthenisch, tak jak Słowo pysze. (Wlatuje X. Guszalewicz z kroplistym potem na czole).

X. Guszalewicz:

Hu rodymci! — Naduły mene, staroho borytela! Excellencyja hat gesagt, szczo w Łañcuti ist keine ruthenische Seele eruirbar! — O Kallir, Kallir! no!

Ritter von Kallir:

Achesmir! Fin Harmider ihriges mach ech mir bimum!

Borytele:

Szczo bimum? Nix bimum! Wy jeho beszumlowały!

Ritter von Kallir:

Ech mach fuer den armen Guszalewicz noch a Geschaeft, a brillantes, noch nie dagewesenes. Ech bin schon a soi! Er soll mit mer fuhren morgen nach Brodziech, nach Brodziech kimt morgen der Łañcutower Potocki. Is dus a galanter Herr, a Lord, sug ich ihnen, hospodynowe! Ech hab ihm Milliarden Korn seiniges verkojft, und mer hat der Graf, der Lord immer geschenkt Haber zum eigenen Gebrauche. Und schlufen gajt er nischt zum Mołodecki, naa, zu mer, dem Nathan, dem armen Nathan!... Also wir kimen zum gewaltigen Grafen, ech und Guszalewiczleben mit reverendissimen Hopkes und Prysiudes, und er macht den Guszalewicz lachtiridibum zum Propinationsschreiber auf ganz Stawuta! Is dus a Posten, ajwaj! Wus soll der arme Guszalewicz gajen nach Cholm? Kann noch Prugel bekimen fin dortige Goimes! Fir wus kann er nicht gajen nach Stawuta? War er Direktor fin die ruthenische Bank, kann er sein General propinationsschreiber fir Stawuta! Und lejben wird er, achesmir, wie der Gott von Frankreich! Nu?

(Guszalewicz mdleje z radości).

Ritter von Kallir:

Und ech verlang fir die hospodynowe, sie sojten in die Schulbuecher nur kein Rechenbuch areinsetzen! Wus tojgt dem Goim das Rechnen? Dus is Matematik und Matematik is fuer Finanzkapazitaeten! Rechnen wird schon thun fuer ihn der Propinator! Maane hospodynowe, wenn sie das Rechnen areinfuehren, so is dus a gewaltiger Schlag fuer die meinige Nation. A soi!

(W sali ogromne poruszenie. Trzej milezący bracia sejmowi: X. Ozarkiewicz, Halka i Krasicki, kładą palce na czole i oświadczać po kwadransie.)

Nam taki zdaje sia, szczo rachunkiw treba!

(Hałas. Zgromadzenie dzieli się na dwie partje).

Regierungskommissaer Dr. Stachelschwein:

Im Namen des gesunden Menschenverstandes wird die Versammlung geschlossen!

Członkowie Rady:

Geschlossen!! (mdleją in gremio).

Koniec posiedzenia. Wicej nie będzie.

Korespondencje Redakcji.

— Ni. we Lwowie. Już nie ma miejsca w Szesutku na tego rodzaju korespondencje. — R. w Tarnopolu. Za uwagi dziękujemy. — Pam P. we Lwowie. Szkoda, że nie widzimy pani w szeregach naszych prenumeratorów. — Kasyno w Gródku. Kasyna i inne instytucje nie maja prawa do premji, jako ciała zbiorowe. — Z. w Krakowie. Nieprzyjemne. — NN. we Lwowie. Nie dziś, to jutro.

Sprawiedliwość w kłopotach.

MOTTO:
„Nie miała baba kłopotu, kupiła sobie
prosię!”



SPRAWIEDLIWOŚĆ: Oj, ileż tu śmiecia?! Lepiej może było, nie ruszać całej tej sprawy?

Łamigłówka I.

Tre — e — to — su — ki — pa — dy —
lec — et — u — cha — na — tra — kaj —
do — Kos — ma — Kur — ko — ski —
sło — ma — E — le — o — no — ry —
Ir — wie — ści — pla — se — le — ez —
el — gaz — um — ra — lóg — u — tat — e —
le — łąt — za — chła — ście — non — tarz — tak —
ou — au — a — men.

Dziś znów ciekawą łamigłówkę macie.
Gdy słów dwadzieścia dziewięć uskładacie
Dowie się każdy, (a to grunt dla czelaka),
Jaka go przyszłość w tym roku czeka?!...
Nuż tedy proszę słowa dane chwycić,
A ich kończyny w dół i w górę czytać:

Naród irański, — a tuż winna góra, —
Wyras podziwu — pieczywo — i skóra —
Rzeka — korona — i miasto na Szlązku —
Międzymorze — roślina z apteką w związku —
Jenerał — filozof — rozum — śpiewanie —
Fryzura — napad — oraz zamieszanie —
Głos ostrzeżenia — i koń pełen złości —
Narzędzie rzeźbiarskie — księga mądrości —
Tytuł — zboczenie — tłustość — imię — z rana —
Miasto — liczba — płaca unormowana.

Rozwiązanie łamigłówki arytmetycznej z nr. 1.

barki, marki, skarb, brak, sarka, armia, kaski, maski, karami, karaibami.

Rozwiązanie arytmogramu z nr. 1.

Buda Peszt,

tuba, step, pusztta, szata, szuba, Spa, Suez, Eubea, Tadeusz, Beata, szabas, pasztet, baszta, sztab, pauza, bas, zupa, szept, dusza, usta, susza, Spausta, Beust, depesze, zasad.

Rozwiązanie szarady:

Batalja, baba, jaja, lat, talja.

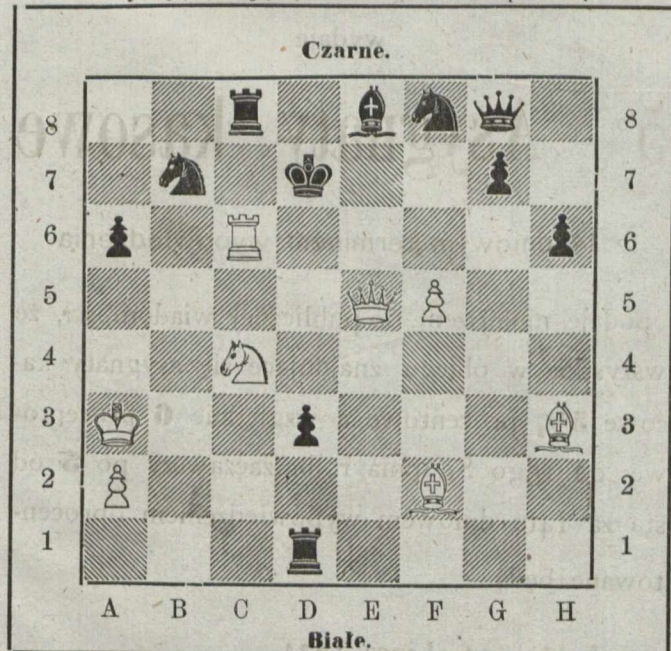
Rozwiązania nadesłali najpierw: ze Lwowa p. Zygmunt Ciepeliowski; z prowincji: p. L. Maksymowicz z Łańcuta M. br. Kapri z Sopowa. — Premje wysłane równocześnie z tym numerem.

(Za rozwiązanie tej łamigłówki przeznaczone są trzy premje: dalszy ciąg fotografii z kartonów Wojciecha Grabowskiego. Dwie premje dla prenumeratorów z prowincji, jedna dla prenumeratorów miejscowych).

Zadania szachowe.

ZADANIE I.

Białe zaczynają i dają mata za trzecim posunięciem.



(Ułożył G. hr. Pruszyński.)

W jednej części nakładu ostatniego numeru wkradła się pomyłka do zadania szachowego. Powtarzamy przeto w poprawnym wydaniu, przypominając, że za trafne rozwiązanie przeznaczoną jest przez autora premja: „Ubiory w Polsce Gołębiowskiego.”

Nr. 2.

RUCHU LITERACKIEGO

WYSZEDEŁ I ZAWIERA:

Nasza młodzież II. — Król i Bondarywna, powieść historyczna B. Bolestawity, (c. d.) — Król Henryk ósmy tragedia w pięciu aktach Szekspira, przekład L. Ulrycha, (c. d.) — Seweryn Gosczyński, studjum literacko-krytyczne przez Wł. Zawadzkiego, (c. d.) — Syn Znajdy, powieść ukraińska Piotra J. Bykowskiego, (c. d.) — Podróż po Hiszpanii przez dr. Jana Stelę Sawickiego,

(c. d.) — Z dziedziny wychowania III., przez Juliusza Starkla, (c. d.) — Wychowanie kobiety i jej rola w społeczeństwie, przez Ludwika Bondivenn'ea, (c. d.) — Głos z Wilna o Unii Lubelskiej, przez Klemensa Kanteckiego. — Literatura polska. — Kronika polska i zagraniczna. — Bibliografia artystyczna. — Wiadomości z kraju i zagranicy.

Cena kwartalna 2 złr. 50 ct.

Wydawcy.

W każdym domu rodzicielskim

jak i u przełożonych zakłałów powinno się znajdować dziełko **Dr. A. Bergera** lekarza praktykującego we Lwowie, pod tytułem:

„CHOROBY DZIECIĘCE“

Kur. Ospa, Szkarlatyna i Angina;

rys popularny. Do nabycia we wszystkich księgarniach we Lwowie, również u Autora **ulica Halicka**

1-9

Nr. 18. I. piętro.

C. k. uprz. kolej gal. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Od dnia **1. Stycznia 1875** aż do dalszego rozporządzenia wymierza się **dodatek agia** do naszych cywilnych i wojskowych taryf **na 5%**. Dotychczasowe wyjątki od dodatku agia zostaną niezmienione.

We Lwowie, w Grudniu 1874.

2-2

Dyrekcja ruchu.

C. k. uprz. kolej galic. Karola Ludwika.



OGŁOSZENIE.

W skutek zaprowadzenia z dniem 1go Stycznia 1875 r. waluty pruskiej, w markach na kolejach żelaznych w państwie niemieckim, jakoteż z powodu używania od tegoż dnia kilogramu jako jedności do oznaczenia wagi, — ceny ogłoszone dla pojedynczych towarów, w taryfach związkowych między Galicją a Rumunią z jednej, a za granicą z drugiej strony objęte, **nie podlegają na razie żadnej materialnej zmianie** i pozostają z tą jedynie modyfikacją, aż do dalszego postanowienia w użyciu, że dotychczasowa **waga w cetnarach na przyszłość na kilogramy** (50 kilogramów równają się 1. cetnarowi cłowemu) **a talary na walutę markową** (1 marka równa się 10ciu srebrnikom, 1 srebrnik równa się 10. fenigom markowym) **zamieniać się będą.**

Równocześnie zwraca się uwagę na to, że od 1. Lutego r. b. tylko te formularze na listy frachtowe przyjmowane będą, które zaprowadzone zostały regulaminem ruchu z dnia 1. Lipca b. r.

We Lwowie w grudniu 1874.

Dyrekcja ruchu.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filje

na Krakowie, Czerniowcach i Farnopolu od dnia

15. Czerwca 1874 r.

ASYGNACJE KASOWE

- 5 procentowe płatne w 14 dni po wypowiedzeniu
- 5 1/2 procentowe płatne w 45 dni po wypowiedzeniu
- 6 procentowe płatne w 90 dni po wypowiedzeniu

Wszystkie Asygnaty Kasowe przed 15. Czerwca 1874 r. w obieg puszczone będą oprocentowane niezmiennie w myśl ogłoszenia z dnia 14. Lutego 1874.

Lwów. 15. Czerwca 1874.

(2-?)

Dyrekcja.

Główny skład LAMP

c. k. uprzywilejowanej fabryki

R. Di...

przy placu Mari...

połec

najobficiej zaopatruje

LAMP

salonowych, wiszących, ściennych, i
latarni ulicznych.

Sprzedaż hurtowa i cząstkowa
po najniższych stałych cenach fabrycznych

WZORY I CENNIKI

na żądanie rozsyłam bezpłatnie.
Rozsyłka za pobraniem pocztowym i
kolejowym.

W głównym składzie nafty

sprzedają po cenach od 1. Października
znacznie niższych.

Prawdziwie amerykański PETROLEUM
za 1 ft. 24 ct., od ćwierć cetnara wyżej za 1 ft. 22 ct.

NAFTA SALONOWA dwukrotnie rafinowana Nr. I.

za 1 ft. 24 ct., od ćwierć cetnara wyżej za 1 funt 22 ct.

NAFTA GOSPODARSKA również przednia Nr. II.

za 1 funt 20 ct., od ćwierć cetnara wyżej za 1 funt 18 ct.

Opakowania w naczyniach blaszanych, kamiennych i w beczkach
oblicza się po własnych kosztach.

(2-?)

Filia c. k. uprzyw. austr.

Filia Zakładu kred. dla handlu i przemysłu

we Lwowie

wydaje

5% Asygnaty kasowe

z 14 dniowym terminem wypowiedzenia

podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że
wszystkie w obiegu znajdujące się asygnaty ka-
sowe 5 1/2 procentowe a względnie 6 procento-
we, od 15go Sierpnia r. b. zaciąwszy po 5 od-
sta za 14tu dniowem wypowiedzeniem oprocento-
wane będą.

Lwów, 11. Lipca 1874.

„OJCZYŻNA“

dziennik polityczny, ekonomiczny i literacki.

Wychodzi od dnia 29. Grudnia 1874.

w objętości wielkiego arkusza.

Dziennik ten poranny wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni po świętach uroczystych.

Bliższy program podał prospekt.

Przy przeważnym zwróceniu uwagi Redakcji na kwestje dotyczące administracji wewnętrznej, ekonomii narodowej — to jest: rolnictwa, przemysłu, komunikacji i handlu — nareszcie edukacji narodowej, jako najbliższej warunkującej politykę narodową i stanowiącej zadatek przyszłości kraju naszego, Redakcja „Ojczyżna“ z największą starannością zajmuje się wszystkimi innymi działami, aby odpowiedzieć mogła słusznym oczekiwaniom publiczności wykształconej, i w tym celu zapewniła sobie współpracownictwo najznakomitszych sił umysłowych we wszystkich dzielnicach kraju naszego i zagranicą.

Chcąc przedsięwzięcie nasze, jako poświęcone dobru publicznemu, związać co najściślej ze społeczeństwem samem, dla którego mamy pracować, uprosiliśmy grono ludzi poza Redakcją, stojących wysoko w szacunku publicznym, a dalekich od wyłączonej koteryjnej, kastowej lub fanatyzmu religijnego, aby nam byli radą i poparciem w chwilach trudnych dla stanowiska dziennika na zewnątrz, jako też w momentach ważnych dla kraju naszego, gdy uznamy, że wyrzeczenie zdania dziennika opierać się powinno na dojrzałej rozprawie szerszego koła ludzi.

Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową w Galicji, w Austrii i Węgrzech, w państwie Niemieckim lub przez pościanca we Lwowie:

Rocznie	20	złotych wal. austr.
Półrocznie	10	„ „ „
Kwartalnie	5	„ „ „
Miesięcznie	2	„ „ „

W innych zaś państwach cenę powyższą z dodatkiem do niej przewyżki portorja pocztowego.

Prenumerata na miejscu, to jest w Ekspedycji i na składach w mieście:

Rocznie	16	złotych wal. austr.
Półrocznie	8	„ „ „
Kwartalnie	4	„ „ „
Miesięcznie	1-50	„ „ „

Pojedynczy numer 7 centów.

Prenumerata rozpoczynać się może 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Prenumerata przyjmuje we Lwowie Administracja dziennika „Ojczyżna“ przy ulicy Wałowej 1. 7 na I. piętrze (nad handlem p. Ballabana) i księgarnia F. H. Richtera — również urzęda pocztowe i uproszone w tym celu księgarnie po miastach kraju.

Inseraty przyjmują się podług ustanowionej taksy w Administracji „Ojczyżny“, jako też we Wiedniu u p. Gustawa Rosenzweiga 42, Prater-Strasse, i po księgarniach uproszonych do przyjmowania prenumeraty.

Ekspedycja miejscowa dziennika „Ojczyżna“ znajduje się w księgarni pana F. H. Richtera (Hotel Langa). 2-?

Nowy skład WIN FRANCUSKICH

we Lwowie, przy ulicy Halickiej liczbą 21.

Poleca wybór najlepszych win, konserwów i łakoci w przednich gatunkach.

L. H. Małeckii.

C. k. uprzyw. galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

Wydaje 6% Listy hipoteczne,

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2. lipca 1868 D. P. XXXV. II. nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów popularnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17. grudnia 1870 na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumę równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższą nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Kupony płatne dnia 1. marca i 1. września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28. lutego każdego roku, z których jedno i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego stracenia:

we Lwowie, główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerwiowcach i Tarnopolu;

w Wiedniu, kantor wymiany bankowy niższego austriackiego Towarzystwa eskontowego i Union-Bank;

w Pradze, Filia c. k. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;

w Bernie, c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;

w Berlinie, pp. Meyer et Comp.;

w Warszawie, p. Leon Epstein.

(1-9)

C. k. uprz. galic. kolej Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Od dnia 10. grudnia 1874 postanawia się specjalna taryfa dla transportów nafty w ilościach 5.000 kilogramów i wyż pomiędzy stacją pruskiej kolei wschodniej Gdańsk a stacjami gal. kolei Karola Ludwika, Brody i Podwołoczyska via Aleksandrowo-Granica.

Dotyczący dodatek do taryfy dla ruchu związkowego pomiędzy Gdańskiem a Krakowem a względnie Lwowem z dnia 1. listopada 1864 zawsze równocześnie obliczoną należytość frachtową za 100 kilogramów głównej taryfy o ile takową niemieckie koleje dotyczą, w markach waluty pruskiej i jest do nabycia w Dyrekcji ruchu w naszych stacjach związkowych, jako też w naszym ekonomacie we Wiedniu.

We Lwowie w grudniu 1874.

Dyrekcja ruchu.

(2-3)

Herbata

chińsko-rosyjska

ze zbioru

1873/4

LWOWIE

ulica Halicka.

zlecenia usku tezc-

nają się natychmiast.

(2-?)

BALSAM

Vetorinięgo.

Od 70 lat bez żadnej reklamy

znany i przez znakomitości lekar-

skie uznany i zalecany jako nie-

zawodny środek na reumatyzm,

osłabienie nerwów, kurcze, ból

zębów, fluksje, szczególnie na ra-

ny i poparzenia — dostać można

w każdej aptece i w fabryce we

Lwowie flakon po 1 złr. 50 cnt.

2-?

PROSPEKT.

Od dnia 1go Października roku 1874 wychodzi we Lwowie

RUCH LITERACKI,

TYGODNIK

poświęcony literaturze, sztukom pięknym, nauce i rzeczom społecznym.

Czytająca Publiczność poznała już zasady i dążności naszego pisma; dlatego nie zmieniając jego programu, w tym kierunku dodamy natomiast, iż nader życzliwe przyjęcie i szerokie rozpowszechnienie naszego pisma, pozwalają nam wprowadzić w niem dziś już te ulepszenia i wzbogacenia programu, jakich potrzebę uczuliśmy sami, a oraz czyniąc zadość życzeniom i radom sprzyjających naszemu wydawnictwu osób.

Mieć będziemy na względzie *żywołność i jak największe urozmaicenie* pisma. Oto wykaz obszerniejszych artykułów zamieszczonych w pierwszym ubiegłym kwartale „*Ruchu literackiego*.”

Król i Bondarywna, powieść historyczna przez *B. Bolesławite*.

Syn Znajdy, powieść z życia ludu ukraińskiego przez *Piotra Jaxę Bykowskię*.

Obrazy Kalifornii, nowelle amerykańskie *Bret-Harta*.

Król Henryk VIII., tragedia *Szekspira*, nowy przekład *L. Ulrycha*.

Poezye Adama Asnyka (*El...*), *Ernesta Buławy*, *Bronisława Komorowskiego* i *Wł. Orzona*.

Kazimierz Brodziński, studjum literackie przez *Dr. Adama Bęćkowskiego*.

Rzecz o poezji francuzkiej w średnich wiekach (*Trubadurów*), przez *Jana Amborskiego*.

Sen i myśl, studjum psychologiczne *Dr. J. Jensena*.

Wykształcenie kobiety i jej rola w społeczeństwie, przez *L. Bondivenn'ea*.

Seweryn Goszczyński, studjum literacko-krytyczne przez *Wł. Zawadzkiego*.

Listy Juliusza Słowackiego, pierwsze zupełne ich wydanie.

Pamiętnik damy polskiej z XVIII. wieku (*Urszuli z Ustrzyckich Tarnowskiej*).

Tragedya dworu rossyjskiego, nowella historyczna z czasów *Piotra W.*, przez *Jana Scherra*.

Z kościuszkowskich czasów, szkic historyczny przez *Klemensa Kanteckiego*.

Henryk Sybel i pierwszy podział Polski, przez *tegoż*.

Z dziedziny wychowania przez *Juliusza Starkla*.

Szkice z mitologii porównawczej.

Listy z Francyi, przez *Sewerynę Duchinińską*.

Listy z Niemiec, *J. I. Kraszewskiego* itd. itd. itd.

Pismo nasze posiada nader starannie prowadzony dział bibliografii krajowej i zagranicznej, w którym każde nowe wartościowe dzieło znajduje treściwą ocenę, mogącą posłużyć za wskazówkę w nabywaniu książek.

W nadchodzącym roku umieścimy szereg zajmujących powieści: „**Biały murzyn**“ *Michała Bałuckiego*, — „**Pod obuchem**“ *T. T. Jeża*. — „**Na bezdrożu**“ *Elizy Orzeszkowej*. — „**Na teraz**“ *Pauliny Wilkońskiej*. — „**Córka króla egipskiego**“, sławny romans historyczny *J. Ebersa*. — Mnóstwo nowell *Pawła Sasa*, *Irvinga*, *Merimego* itd.

Pod względem artykułów literackich i naukowych, podróży itd., których posiadamy w tece znaczny zapas, powołujemy się na pierwotny nasz prospekt z września r. b.

Prawdziwą ozdobą „**Ruchu literackiego**“ będą:

LISTY JULIUSZA SŁOWACKIEGO,

składające się na pełną, malowniczą i dokładną autobiografię poety.

Wywiązując się z danego przyrzeczenia, rozpoczynamy szereg wydawnictw zbiorowych najznakomitszych pisarzy ojczystych

PIERWSZĄ ZUPEŁNĄ EDYCJĄ

pism wierszem i prozą

ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO.

Edycja nasza zawrze utwory nie umieszczone ani w paryzkiej, ani w lipskiej, i zaopatrzoną będzie życiorysem wielkiego poety. Pisma Krasińskiego wyjdą w dwóch wielkich tomach, obejmujących do 60 arkuszy druku, w pięknym, wytwornym wydaniu, około Wielkiejnocy roku 1875.

Dla prenumeratorów „*Ruchu literackiego*“ oznacza się *niestychanie* *zniżoną cenę* wynoszącą we Lwowie 2 zlr. 20 ct., z przesyłką pocztową 2 zlr. 50 ct., podczas kiedy dotychczasowa najtańsza edycja pism Krasińskiego kosztowała 5 zlr. 40 ct.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie.

WARUNKI PRENUMERATY:

„**Ruch literacki**“ wychodzi co Soboty począwszy od 1go Października 1874, na papierze welinowym w objętości dwóch wielkich arkuszy.

PRENUMERATA WYNOŚI:

WE LWOWIE: rocznie 10 zlr., półrocznie 5 zlr., kwartalnie 2 zlr. 50 ct.

NA PROWINCYI: rocznie 12 zlr., półrocznie 6 zlr., kwartalnie 3 zlr.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie i urzędy pocztowe.

Lwów, w Grudniu 1874.

Gubrynowicz i Schmidt,

Wydawcy „*Ruchu literackiego*“.